

Warszawa, sobota 21 października 2000

Mam w tym roku nowy elektroniczny higrometr, więc nareszcie widzę, co się w tym mieszkaniu wyrabia z wilgotnością. Jeżeli w tej chwili mimo otwartych okien spadła już do 29, to można sobie wyobrazić co będzie w zimie, gdy okna będą zamknięte. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak silnie wysusza ogrzewanie kaloryferami. Przed czterema laty kupiłem ultradźwiękowy nawilżacz powietrza, który nawilżał wprawdzie rewelacyjnie, ale wypluwał na dobę ponad 15 litrów wody, która w polskich warunkach jest zbyt twarda i na wszystkim, po dwóch dniach, osadził się krzemowy pył. Na dodatek pył ten spowodował u Zosi zapalenie spojówek, więc urządzenie pracowało u mnie przez dwa dni i potem dałem je komuś kto mieszka pod miastem i ma basen z deszczówką. Kupowanie na stacji benzynowej codziennie 3 kanistrów z wodą destylowaną uważałem za przesadnie trudne.

Co do pań, to nie jadając ani żab ani ostryg, dzielam jednak gusta Francuzów. NIENAWIDZĘ ideału Ameryki czyli dużych biustów (Big Bobs). NIENAWIDZĘ! Budzą moje obrzydzenie, podobnie jak ciąża, ucieknę na drugi koniec miasta przed takim biustem! Najbardziej odpowiadają (powiedzmy uczciwie: odpowiadały) mi panie szczupłe, acz nie chude z pionowym mocno zagłębionym pępkiem i niewielkim biustem oraz tzw. "murzyńskimi" (napęczniałymi) sutkami, na widok których dostaję małpiego rozumu. Każdy ma jakieś fetysze i tak wyglądają moje, jeśli idzie o urodę niewieścią. Podejrzewam jednak, że to co z wypiekami 14 latka oglądam teraz w internecie, wywołałoby u Ciebie jedynie ryki śmiechu, szczególnie, że nie wszystkie panie spełniają tam moje warunki opisane powyżej. Niektóre, jak sądzę, byłyby w Twoim stylu. Męski masochizm ma setki odmian i odcieni i będąc zakamieniałym masochistą, rzę ze śmiechu, gdy widzę np. niektóre ogólnodostępne japońskie strony FemDom, które demonstrują japońskie marzenia masochistyczne, mające zdecydowanie kompensacyjny charakter, gdyż mają miejsce w kraju, w którym kobiety powinny siedzieć cicho, gdy rozmawiają ze sobą Prawdziwi Mężczyźni. Najbardziej ubawiła mnie fotografia, na której dwie licealistki dopadły dyrektora szkoły. Można tak sądzić po ubraniach, wieku i scenografii. Obie dziewczeczki ubrane są w plisowane czarne spódniczki białe bluzki i białe podkolanówki. Obaliły siwego dyrektora na podłogę w gabinecie z atlasem i jedna go przytrzymała, a druga spuściwszy białe majtki przykucnęła i sika mu na twarz. Sądząc z mimiki, wydają przy tym okrzyki Samurajów. To nie jest oczywiście fotografia adresowana do licealistek lecz do emerytowanych dyrektorów z wyrzutami sumienia, którzy obejrzawszy to zdjęcie doznają żywszego bicia serca i podświadomie czują się częściowo rozgrzeszeni z okresu swego bezwzględego dyrektorowania. Psychiatrzy standardowo wyjaśniliby to tak, że w dzieciństwie obsikiwała go za karę starsza siostra, a on potem przywykł i zaczął na to oczekiwać, czy coś w tym stylu, ale ja wiem swoje.

Ja swoje prawdziwe upodobania odkryłem gdy miałem około 35 lat. Odkryłem nagle w trakcie narysowania jednego z seryjnych rysunków, oświeciło mnie światło jak św. Pawła. Dostałem w łeb jak pałką. Przez co najmniej dwa tygodnie chodziłem po świecie jak ogłuszony z jedną i tylko jedną myślą: "a więc O TO chodzi!" Potem oczywiście oswoiłem się i wszystko wróciło do jakiejś takiej równowagi. Ale SKĄD to do mnie przyszło? Gdzie się tym zaraziłem? Przedtem uważałem, że mam skłonności sadystyczne i nawet marzyłem sobie o tym, by kogoś zgwałcić, ale wiedziałem, że tego nigdy nie zrobię, bo pogardzam przemocą, jestem człowiekiem kulturalnym i "takich rzeczy się nie robi". Nawet Tomek nigdy nie oberwał ode mnie, bo bałem się, że jestem sadystą i mógłbym się rozsmakować w biciu dziecka. I tu nagle ten jeden moment udowodnił mi, że było całkiem na odwrót, że od dzieciństwa ukrywałem przed sobą samym to, czego naprawdę bym pragnął, więc SKĄD mi się to coś wzięło? Ani matka mnie nie maltretowała, ani siostry starszej nie miałem, potem w życiu kobietom zawsze bardziej zależało na mnie, niż mnie na nich. Nigdy w życiu nie kochałem się nieszczęśliwie. Skąd więc się to bierze? Jedynym wytłumaczeniem, które przychodzi mi do głowy, mógłby być fakt urodzenia się martwym, bo podobno udusiłem się w trakcie porodu. Czyżby to było to? Teraz oglądam setki, a nawet tysiące reżyserowanych stereotypowych fotografii przedstawiających facetów duszonych krocem, wraz z podniecającymi angielskimi opisami jak to widać, że z braku tlenu posiniała im twarz i że duszonemu wysuwa się język i wchodzi do pochwy lub do odbytnicy w zależności od kierunku siadania na głowie i sprawia to podobno duszącej dodatkową frajdę i chodzę znowu jak głupi, bo to nie ja wymyśliłem tylko ktoś z boku to dostarczył, więc jest to inna jakość i mimo iż widzę jak bardzo jest nędzna i o ile lepiej sam bym to wyreżyserował, to nie zmienia faktu, że przeżywam powtórnie olśnienie sprzed 30 lat.

Dlaczego rzecz przed sobą ukrywałem, to łatwiej mi jest zrozumieć. Wynikało to z pewnych zasad mego wychowania, w których nie wolno było okazać się słabszym. Być słabszym od kobiety, to był już nieomal znak hańby. Pragnienie bycia słabszym i maltretowanym oraz zabitym przez silniejszą kobietę, tak aby moja agonía sprawiała jej seksualną przyjemność, musiało więc zostać i zostało zepchnięte w podświadomość. Po tym olśnieniu które miałem na początku lat sześćdziesiątych, zacząłem sądzić, że psychoanaliza Freuda nie była aż tak głupia jak się sądziło: zepchnięcie i moment olśnienia, faktycznie mają miejsce. Gdyby przyczyna leżała we wspomnieniach z momentu urodzin, to miałyby one charakter idealnego negatywu zaistniałej wtedy sytuacji, a więc też charakter quasi kompensacyjny, jak u wspomnianych Japończyków. Ale to jak widać potrzeba i doznanie o wiele bardziej powszechne niż do tej pory sądziłem. Samych porno modelek lub prostytutek wyuczonych zawodu (jak dusić do imentu, a nie zadusić naprawdę) w jednej tylko stronie, poświęconej temu

odchyleniu jest około 120 (tu musiałem przerwać, bo przyjechali goście z Holandii i byli do późnego wieczora - po czym byłem już zbyt zmęczony by odpowiadać, szczególnie, że musiałem tkwić w internecie, ale tym razem w poszukiwaniu podzespołów do budowy nowego komputera, bo facet z firmy COMPAQ mailował do mnie jeszcze w południe, bym mu jak najszybciej podał wstępnie moje wymagania).

To, co wyżej napisałem nie powinno oczywiście służyć do bawienia znajomych opowiadaniem jaki z tego Beksińskiego wariat. Ostrzegając mnie bowiem przed dziennikarzami, ale sam od razu sprzedałeś to, co mówiłem i to na dodatek jakiejś facetce, a przecież wiesz doskonale jakie są. Powie, że Beksiński to zboczeniec i świnią, ale gdyby się dowiedziała, że inne facetki też to robią, to za dwa tygodnie siadać będzie Ci na głowie jak kura na jajach, a na dodatek twierdzić, że robi to lepiej od tej głupiej zdziry Gośki, która nie wie co chłopu jest potrzebne i tak dalej. Podczas gdy my w szkole wagarowaliśmy one kuły i zapracowywały na piątki. Teraz myślą, że w życiu będzie tak samo. Muszą bezwarunkowo dostawać piątki, a więc i robić "to co się robi". Prawie wszystkie są dewotkami z natury rzeczy, ich podstawową religią jest moda i nie wyłamywanie się z szeregu. Zrobią wszystko, co jest "normalne". Jeśli moda wymagać zacznie chodzenia w jesieni po ulicy nago z pięciokilogramowym kamieniem uwiązany do głowy, to wszystkie dostaną kataru i urazów kręgosłupa, ale będą tak chodzić. Kamieniarze, lekarze i aptekarze będą mogli zamienić Fiata PUNTO na Ferrari. To właśnie określam jako dewocję. Mam nadzieję, że Twoja żona wybaczy mi tą odrobinę seksizmu - w zasadzie patrzę na to z życzliwością i pobłażaniem: mężczyźni też mają swoje fioły i nie uważam się za lepszego, proszę jednak traktować pewne rzeczy, które mówię i piszę, niekoniecznie jako temat do zabawiania znajomych. Wszyscy mamy wbudowany ten sam mechanizm popędu płciowego, ale wyobraźnia seksualna jest już indywidualną cechą, podobnie jak styl malarski. Podejrzewam, że nie istnieje "norma", a jedynie dostosowanie się do wymogów określonej kultury. Czy kto chce, czy nie chce, to wymogi te jak na razie ustaliło na naszym terenie chrześcijaństwo, dopuszczając w celu urozmaicenia ludziom życia tzw. "pozycje", ale bezlitośnie eliminując wszystko inne od stosunków z innymi osobami, z członkami rodziny, z dziećmi etc, po homoseksualizm, masturbację, koprofagię i tak dalej. Gotów jestem się założyć, że każdy ma ukryte potrzeby, tylko straszliwie się wstydzi ich ujawnienia, bo grozi to anatema, wyłamaniem się z szeregu oraz ośmieszeniem. Te potrzeby są czasami śmieszne, nawet dla ich posiadacza, bo narodziły się w okresie dojrzewania hormonów, jako wypadkowa opowiadań kolegów głupich książek (oraz tego co się z nich zrozumiało), no bo mając lat 10 czy 12, nie jest się jeszcze krytycznym i wyrobionym, tak więc te wyobrażenia literacko są INFANTYLNE i zostają takimi już na resztę życia.

Kuża tfasz! Zaczynam się rozpisywać, jutro Niedziela, a muszę pójść po chleb.

Pięknie pozdrawiam

Zdzisław

“(…)

I found out about my real likes at the age of 35. Suddenly, when drawing one of a serial pictures, I made a discovery, it dawned on me, I saw the light like S. Paul. I felt as if had got clubbed. For at least two weeks I was sort of knocked out, obsessed with only one thought: “So this is WHAT it’s all about”. Of course, later I got used to it and everything was back to normal. But WHERE DID IT COME FROM? Where did I get infected? I had thought before that I tended to be a sadist and even dreamed of raping somebody, but I knew I would never do it as I hold violence in contempt, I am a man of manners and such “low things” are not allowed. Even Tom [the artist’s son – Dmochowski’s note] had never got it in his neck, as I was afraid that being a sadist I could acquire a taste for beating a child. And then, out of the blue, one moment proved me that it was the other way round, that since childhood I had been hiding before myself what I really craved for. So WHERE did it COME FROM? Neither my mother abused me nor I had an elder sister; later in life it was women who always cared for me more than I cared for them. I had never been unhappy in love. Then where does this come from? The only explanation that comes to my head could be the fact that I nearly suffocated during the delivery. Would it be this? (...)

Why I had been hiding it before myself was easier to understand. This resulted from certain rules of my upbringing according to which you mustn’t be weaker. You couldn’t be weaker than a woman – it was nearly a symbol of shame. The desire of being weaker and molested or killed by a stronger woman, so as my agony could give her sexual pleasure, had to be pushed and was pushed into subconsciousness. After this flash of insight which I had at the beginning of the 60s, I started to believe that Freud’s psychoanalysis was not that stupid as people thought: pushing things into subconsciousness and a moment of revelation do occur. If the memories of the moment of birth had been the reason, they would have adopted a form of a perfect negation of that situation, and in consequence also a quasi-compensatory form, as in the case of the Japanese I

had mentioned. But it seems to be a need and sensation much more common than I have thought before. There are over 120 websites devoted only to porno models and well-trained prostitutes (trained how to strangle but not kill).

(...)

All of us have a built-in mechanism of sexual drive, but sexual imagination is an individual feature, just like a painting style. I suppose a "standard" does not exist. There is only adaptation to the requirements of a given culture. Whether you want it or not, these requirements have been established by Christianity, which allowed so-called "positions" to make people's lives more interesting, but ruthlessly eliminated other things, starting from sexual relations with other mammals, family members, children etc,.. and finishing with homosexuality, masturbation, coprophagy and so on. I am ready to assume that everybody has got hidden needs but at the same time is terribly afraid to reveal them, as this means an anathema, stepping out of line or being ridiculed. These needs are sometimes ridiculous even for the one who feels them because they were born in the period of puberty as a result of friends' stories, stupid books (and the stuff you understood from these books). When you are 10 or 12 you are not critical or experienced, so these beliefs are INFANTILE and remain such for the rest of life.

(...)

Zdzislaw.

Warsaw, Saturday, 21st October 2000